

BP HERBERT BEDNORZ

SŁOWO WSTĘPNE

„Istotnym znamieniem wielu poczynañ katolickich minionych 50 lat diecezji katowickiej było zwykle to, że łączyły się one nie z życiem małych elitarnych grup społecznych, ale z rzeszami ludowymi, które coraz intensywniej włączały się w uprzemysłowienie i urbanizację naszego regionu śląskiego”. Tak właśnie pisałem w słowie wstępnym do „Naszej Przyszłości”¹, która miała przynajmniej po części zobrazować to, co działo się na terenie diecezji katowickiej w minionym półwieczu.

Znalazło to swój wydzźwięk także w tym, co wydawano drukiem w diecezji katowickiej. Najbardziej umasowionym wydawnictwem diecezjalnym był modlitewnik: najpierw Droga do nieba, a potem Skarbiec modlitw i pieśni. Jeden i drugi modlitewnik urabiał śląską pobożność: indywidualną i rodzinną, a jeszcze bardziej parafialną i diecezjalną.

Ks. Dr Józef Gawor we wspomnianym roczniku Naszej Przyszłości w rozprawie pt. *Czasopisma Diecezji Katowickiej*, pisał: „W okresie pięćdziesięciu lat istnienia diecezji katowickiej, Kuria Diecezjalna wydała następujące czasopisma:

1. „Gość Niedzielny” — tygodnik,
2. „Sonntagsbote” — tygodnik,
3. „Wiadomości Diecezjalne” — miesięcznik,
4. „Głos Misji Wewnętrznej” — miesięcznik,
5. „Dzwonek Maryi” — miesięcznik, wychodzący od 1946 r. pod tytułem Nasza Droga,
6. Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne — rocznik².

Wszystkie cytowane czasopisma były przeznaczone dla ludu, a więc dla masowego odbiorcy, z wyjątkiem „Wiadomości Diecezjalnych”, organu urzędowego Kurii Diecezjalnej oraz Śląskich Studiów Historyczno-Teologicznych, jedyne go naukowego organu katolickiego, ukazującego się w diecezji katowickiej. Rocznik ten ma już swoją tradycję, bo w 1975 r. ukazał się jego VIII tom, wnosząc w nasz rejon, coraz bardziej uprzemysłowiony, także katolickie wartości kulturowe. Czyni to m. in. dlatego, że Śląsk nasz, otrzymawszy własny uniwersytet i szereg dalszych wyższych uczelni, nie jest już tylko środowiskiem ciężkiej produkcji przemysłowej, w której największą grupę społeczną stanowią robotnicy, ale także centrum nauki i kultury duchowej, która wciąż się powinna rozwijać.

Pisałem o tym w 1968 r. w słowie wstępnym do pierwszego numeru Śląskich Studiów Historyczno-Teologicznych. Piszę o tym na nowo, bo

¹ Nasza Przyszłość XLIV (1975), s. 5.

² Tamże, s. 146.

uważam, że nie tylko inni, ale my sami stale pamiętać powinniśmy, że Śląsk nasz jest także stale rozbudowującym się centrum nauki i innej twórczości kulturalnej, rozwijanej przez coraz większy zastęp ludzi, posiadających średnie, a także wyższe wykształcenie.

O tym wiedziało wielu piszących w naszym roczniku naukowym. Z całego serca im za to dziękuję. Z tymi wyrazami wdzięczności zwracam się przede wszystkim do tych autorów, którzy stanowili pod przewodnictwem ks. profesora Remigiusza Sobańskiego grono redakcyjne Śląskich Studiów Historyczno-Teologicznych.

Odtąd grono innych kapłanów diecezjalnych, równie dobrze przygotowanych do naukowej pracy redakcyjnej, będzie prowadziło redakcję naszego organu naukowego. Na ich czele stanie ks. doc. dr Romuald Rak, z nim będą współpracowali, jako jego zastępcą, ks. doc. dr Joachim Kondziela, ks. dr Stanisław Pisarek oraz ks. dr Benedykt Woźnica, jako sekretarze. Życzę im wiele światła Ducha Świętego, aby dobrze się wywiązali ze wszystkich odpowiedzialnych obowiązków redakcyjnych. Niech one przyczynią się do prawdziwego postępu i rozwoju nauki polskiej, niech równocześnie znajdą swój korzystny wydźwięk w życiu i pracy całej diecezji katowickiej, a zwłaszcza w rozwoju duszpasterstwa śląskiego. Ma ono na niejednym odcinku swój własny styl, jak się to okazało np. na pierwszym synodzie diecezji, z którym redaktorzy nasi liczyć się będą, rozważając równocześnie, jakby się przyczyniać do jego dalszego rozwoju.

Swój punkt wyjścia znajdzie on na pewno w uchwałach i postanowieniach I Synodu diecezji katowickiej, zakończonego w listopadzie 1975 r. Do postanowień synodalnych powinniśmy częściej wracać, dając im w naszym roczniku solidną podbudowę filozoficzną i teologiczną. Tym ubogacimy nasz Śląsk, aby nam nikt nie zarzucał, że umiemy wprowadzić praktycznie i pragmatycznie działać, ale nie potrafimy stworzyć sobie właściwej, teologicznej i filozoficznej bazy naukowej dla naszych poczynąń pastoralnych.

Tworząc je będziemy jednak zawsze uważali, aby miała ona jak najbardziej konkretny wydźwięk życiowy na terenie diecezji. Tego domaga się współczesny styl pracy naukowej. Dzięki temu Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne będą jeszcze chętniej czytane, jako prawdziwa pomoc dla duszpasterzy naszych.

Po tej właśnie linii idąc próbowano już pracować przez osiem lat w ośmiu rocznikach Śląskich Studiów Historyczno-Teologicznych. Dlatego właśnie nie potrzebujemy rozpoczynać pracy od nowa, ale będziemy ją tylko kontynuowali, wracając stale do pierwszego synodu diecezji. Stanowi on niewątpliwie najpierw historyczne zakończenie pierwszych 50 lat życia diecezji katowickiej. Jest także wspaniałym jej ukoronowaniem, ale potem jest także w pewnej mierze fundamentem dla współczesności i dla następnych lat życia diecezji. O tym redaktorzy „Rocznika” będą stale pamiętać, za co im już teraz wyrażam najszczerze uznanie.

Cieszę się, że w bieżącym tomie Śląskich Studiów Historyczno-Teologicznych wysunięty został w specjalny sposób problem małżeństwa i rodziny. Jest on dziś bardzo ważny w skali światowej, posiada równocześnie bardzo wielką doniosłość w naszym śląskim rejonie, gdzie małżeństwa wystawione są na niebezpieczeństwo rozbicia, a rodzinom grozi

małodzieństwo, a nawet bezdzieństwo. Z tymi zagrożeniami pierwszy nasz synod mocno się zmagał. Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne pójdą w jego ślady, wracając nieraz do zagadnienia małżeństwa i rodziny. Uczynią to tym bardziej, że we współczesnej Polsce obudziło się już szczere zrozumienie dla ważności problemów małżeństwa i rodziny. Ktokolwiek tę właśnie pozytywną postawę wobec zagadnienia małżeństwa i rodziny okazuje, z tym my, katolicy, chętnie współpracować będziemy dla dobra wspólnej nam wszystkim ojczyzny.